

Artykuły teoretyczne i historyczne

Теоретические и исторические статьи

Cezary Mordka

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Świadomy akt spostrzeżenia

Сознательный акт восприятия

Choć percepcja zmysłowa wydaje się należeć do najprostszych form relacji podmiotu ludzkiego ze światem, to jednak próby jej rozjaśnienia napotykają na bardzo poważne trudności. „(...) w rzeczywistości wciąż nie jest dla nas jasne, w jaki sposób cokolwiek widzimy (...) brak nam zarówno szczegółowych informacji, jak i ogólnego wyjaśnienia, by odpowiedzieć na najprostsze pytania (...)”¹. Percepcja odnosi się zarówno do prostych danych takich jak kształt czy dźwięk, ale i do widzenia gniewu na czyjejś twarzy, do „charakterystycznego” zmętnienia roztworu, strumienia elektronów odchylających się w polu magnetycznym czy do doboru naturalnego. Zagadnienie percepcji ogniskuje cały zbiór problemów filozoficznych i naukowych – kwestie jej wiarygodności, przedmiotu (realizm, idealizm), bezpośredniości/pośredniości, aktywności/bierności, a także kwestię obecności elementów wrodzonych i nabytych.

Krytyczna analiza poznawczej roli spostrzeżenia wzrokowego już w starożytności doprowadziła do odróżnienia zjawiska i rzeczywistości oraz poznania autentycznego od pozornego (relatywnego, korygowanego, złudnego). Następstwem radykalizmu filozofii siedemnastowiecznej, którego wyrazem są pisma Kartezjusza jest zwątpienie w istnienie całego realnego świata. Pojawia się redukcjonizm idealistyczno-subiektywistyczny, a w późniejszym okresie idealistyczno-transcendentalny czy fenomenalistyczny. Zarysowując pewien model percepcji (ograniczonej przede wszystkim do wzroku), odróżnię dwa podstawowe rodzaje kontaktu

¹ F. Crick, *Zdumiewająca hipoteza, czyli nauka w poszukiwaniu duszy*, tłum. B. Chacińska-Abramowicz i M. Abramowicz, Prószyński i Spółka, Warszawa 1994, s. 44.

podmiotu z otoczeniem: świadomy i nieświadomy, poświęcając poniższe uwagi poziomowi ujęć świadomych (szerzej na temat poziomu nieświadomego pisałem gdzie indziej)². Nawet jeśli świadome akty spostrzegania są tylko produktem końcowym nieodstępnych wprost neurofizjologicznych procesów, procesów aktywnych i selektywnych to i tak punktem wyjścia analizy spostrzeżenia musi być to, co dane świadomie pod następującą groźbą: „Najukochańszy *circulus vitiosus*: jeśli nasze narządy zmysłów są dopiero rezultatami naszych zmysłów, to wszystko co by się o nich jako o przyczynach powiedziało, będzie całkowicie błędne”³. Określenie „świadomy” pociąga konieczność wyjaśnienia tego terminu. Niestety, funkcjonuje on w tak wielu kontekstach, że jest sprawą beznadziejną próbować dokonywać jakiegoś rodzaju syntezy czy ujęcia wspólnego rdzenia rozmaitych koncepcji. Pozostaje próbować dookreślić własne użycie tego terminu. Przede wszystkim uznaję nieeliminowalność i nieredukowalność zjawiska świadomości. Ani TSC ani materializm eliminacyjny, ani krytyki D. Dennetta nie prowadzą do wyrugowania świadomości, choć zasadnie wskazują na problemy, jakie pociąga akceptacja nieredukowalności tego zjawiska (np. mętność pojęcia świadomości, problem psychofizyczny czy problem *qualiów*).

Dokonując bardzo ogólnego zarysu wyjdę od stwierdzenia, iż świadomość, tak jak ją rozumiem, nie jest czymś czysto wewnętrznym, rodzajem wittgensteinowskiego żuka w pudełku. Nie jest też ukrytym zdarzeniem, do którego tylko ja mam dostęp, nie dowiaduję się o niej w szczególnych aktach a jednak nie sposób sprowadzić jej „miejsca” w danej grze językowej. Dzięki świadomości bowiem, mam szczególny dostęp do otoczenia (do czegokolwiek).

Dobrym, wstępnym przykładem kontrastującym różne rodzaje dostępu jest zjawisko ślepowidzenia. Osoba dotknięta przypadłością *blindsight* jest w stanie w wielu przypadkach trafniej niż wynikałoby to z rachunku prawdopodobieństwa – relacjonować co dzieje się przed nią, a mimo to twierdzi, iż nic nie widzi. Co traci osoba „ślepo widząca”? Właśnie świadomy dostęp do otoczenia.

E.M. Macphail relacjonuje przypadek kobiety z uszkodzeniem pewnego obszaru lewej części kory nowej, którego skutkiem był zanik czucia w prawej ręce. Gdy neuropsycholog poprosił ją o dotknięcie (z zawiązanymi oczami) lewą ręką tej części jej prawej ręki, której on dotykał, wykazywała znaczną dokładność. Jej komentarz brzmiał: „Ale ja tego nie rozumiem. Położył pan coś tutaj. Niczego nie czuję, a mimo to palec tam wędruje. Jak to się dzieje?”⁴.

² Zob. C. Mordka, *Świat, świadomość spostrzeżenie*, Wyd. UMCS, Lublin 2009, s. 271–294.

³ F. Nietzsche, *Nachlass. Pisma z lat 1884–1885*, tłum. G. Kowal, PWN, Warszawa 2011, s. 196.

⁴ E.M. Macphail, *Ewolucja świadomości*, tłum. R. Bartoń, wyd. Rebis, Poznań 2002, s. 208. „Istnieje wiele doniesień dowodzących, że ludzie potrafią czytać słowa, których widzenia, nie mówiąc już o odczytaniu, nie są świadomi. (...) zadania ‘decyzyjnej leksykalnej’ w którym badanym pokazuje się ciąg liter (na przykład ‘biologia’ lub ‘piologia’) i prosi się ich o powiedzenie, czy ciąg

Co charakteryzuje wspomniany wyżej świadomy dostęp? Przede wszystkim jest to dostęp o jakościowym charakterze, w ograniczonej liczbie modalności, intencjonalny, treściowy oraz fundujący podmiot jako swoisty (*haecceitas*).

Przeżycia świadome obejmują rozmaite zjawiska od żywych doznań barw po przeżycia najsubtelniejszych woni w tle; od ostrych bólów po ulotne przeżycia myśli na końcu języka; od zwykłych dźwięków i zapachów po wszechobejmującą wzniosłość przeżycia muzycznego; od banalności dokuczliwego swędzenia po głębię lęków egzystencjalnych; od konkretności smaku mięty pieprzowej po ogólność własnego przeżycia tożsamości. Wszystkie te przeżycia mają różne przeżywane jakości⁵.

Z jakościowością ujęcia wiąże się ograniczona liczba modalności. Można tu wymienić dostęp percepcyjny, ujęcia kategoryzacyjne (pojęciowe) wraz z aktami rozumowania, wyobraźnię, pamięć oraz system emocji. Najbardziej podstawową warstwą świadomego dostępu są pragnienia. Wszystkie wymienione elementy tworzą powiązaną, dość koherentną całość, „pracującą: dla podmiotu, dla ‘ja’”. Bowiem to ja, w sensie tego oto tu podmiotu, odnoszę się do świata. Mówiąc „ja” nie mam na myśli jaźni, *ego*, czystego ja, lecz coś, co wymyka się wszelkim kategoryzacji jako konkret, moją, *haecceitas*. W tym sensie jest tylko jedno ja – ja właśnie. To ja jestem postawiony wobec świata. Podmiot ma charakter osobisty, jednorazowy i niepowtarzalny (co nie znaczy szczególny, lepszy od innych itd.). *Moją* jest jak stan mojego konta w banku – możliwy do publicznego udostępniania (co do sumy), lecz nie co do uprawnienia w obrocie.

Kolejną zasadniczą cechą bycia świadomym (świadomego dostępu różnego od nieświadomego) jest intencjonalność, „bycie skierowanym na”. Intencja zawiera moment intencyjny, będący momentem pierwotnym nie rozkładalnym na elementy prostsze i występującym jako właśnie „odnoszenie się do czegoś” lub „dotyczenie czegoś”. Owo skierowanie sprawia, że podmiot wychodzi poza akt, czyli pojmuje przedmiot jako leżący poza obrębem aktu i w pewnym wobec niego dystansie (przy czym owo »poza« nie musi być przestrzenne). J. Searle proponuje odróżnienie wewnętrznej intencjonalności od wtórnej, jaką mają słowa, zdania i obrazy. Wewnętrzna intencjonalność jest niezależna od obserwatora (czyli tego co on o niej myśli), natomiast wtórna pozostaje jego (częściowym) wytworem⁶.

tworzy słowo czy nie. Zazwyczaj popełnia się tu bardzo niewiele błędów, a stosowanym miernikiem wykonania jest czas potrzebny na podjęcie decyzji – czas reakcji”. *Ibidem*, s. 206.

⁵ D. Chalmers, *Świadomy umysł. W poszukiwaniu teorii fundamentalnej*, tłum. M. Miłkowski, PWN, Warszawa 2010, s. 30.

⁶ D.C. Dennett krytykuje to odróżnienie, proponując wyjaśnienie intencjonalności wewnętrznej w kategoriach „jak gdyby intencjonalności” wtórnej. „Pochodzimy od robotów i składamy się z robotów, i cała intencjonalność, jaką możemy się cieszyć, jest pochodna od bardziej fundamentalnej intencjonalności miliardów elementarnych systemów intencjonalnych”. D.C. Dennett, *Natura umysłów*, tłum. W. Turopolski, CiS, Warszawa 1997, s. 70.

Stany intencjonalne dają się określić przez rozmaite odmiany (typy)⁷. Mamy więc tu wymienione powyżej potrzeby, stany emocjonalne, percepcję czy przekonania. Intencjonalność cechuje egzystencjalna neutralność, jako że występowanie relacji intencjonalnej pozostaje cechą świadomości niezależną od istnienia (realnego) przedmiotów, których jesteśmy świadomi. (Wyobrażenie sobie kogoś za drzwiami pokoju zachowuje identyczność, bez względu na to, czy ktoś faktycznie tam stoi, czy nie⁸.) Po tym krótkim zarysie dotyczącym świadomości przechodzę do analizy aktu spostrzeżenia jako świadomego.

Świadomy akt spostrzeżenia można analizować w ujęciu fenomenalnym i szacującym. Gdy idąc ulicą patrzę w dal na słupy trakcji elektrycznej, jawią się one jako równej wysokości, gdy jednak przyjmuję punkt widzenia fenomenalny (podobny do widzenia artysty, który stara się naszkicować obraz) wtedy słupy te będą wyglądać na coraz mniejsze w miarę oddalania się ode mnie. Podobnie, gdy posługując się widzeniem fenomenalnym, obserwuję blat stołu, będzie on przyjmował wygląd od prostokątnego przez różne odmiany bycia trapezowatym. Widzenie fenomenalne ujawnia podstawową zmienność widzianych jakości. To dzięki wyuczonemu widzeniu szacującemu (i wrodzonym mechanizmom spostrzegania) postrzegamy różne własności jako stałe. W analizie epistemologicznej ten szacujący sposób postrzegania rzeczy nie może być, ot tak, przyjęty jako wtórny wobec fenomenalnego. Uznaje się, iż jest on modyfikacją praktyczną postrzegania, która nie ma znaczenia dla poszukiwań epistemologicznych. Gdy zgodzić się z powyższym i ograniczyć się do spostrzegania fenomenalnego, wówczas pojawi się ogromna zmienność ujmowanych danych. Czerwona barwa jabłka (i jego kształt) będzie się mienić różnymi odcieniami w zależności od warunków oświetleniowych. Russel wnioskował z owej zmienności, iż każde ujęcie barwy ma prawo, by uważać je za rzeczywiste⁹.

Problem zmienności fenomenalnej jawiących się jakości niezbyt mocno eksponowany w argumentacjach filozoficznych wobec bardziej „widowiskowych” argumentów z iluzji i halucynacji, ma bardzo poważne epistemologiczne konsekwencje. Jeśli bowiem dwa podmioty różnie postrzegają barwę tego samego obiektu (np. jabłka) lub ten sam podmiot widzi ją odmiennie w różnych momentach *t*, powstaje pytanie: która z perspektyw jest weredyczna. Zakładając, że przedmiot nie może mieć w tym samym czasie różnych własności tego samego typu, należy wnioskować, iż przynajmniej w niektórych sytuacjach podmiot postrzega coś, czego nie można przypisać obiektowi. Kłopot polega na tym, iż różne

⁷ Zob. E. Husserla odróżnienie jakości i materii struktury przeżyć. E. Husserl, *Badania logiczne*, t. II, tłum. J. Sidorek, PWN, Warszawa 2000, s. 520.

⁸ Zob. J. Pańniczek, *Aspektualność przedmiotów intencjonalnych* [w:] Z. Muszyński, J. Pańniczek (red.), *Intencjonalność jako kategoria filozofii umysłu i filozofii języka*, Wyd. UMCS, Lublin 2004, s. 21 (s. 11–31).

⁹ Zob. B. Russel, *The Problems of Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 1970, s. 2–3.

własności (np. szarość i czerwień jabłka) są widziane „na rzeczy”. Co więcej, podmiot, który postrzega błędnie (którykolwiek by nim nie był), nie doznaje jakichś szczególnych wrażeń towarzyszących błędnemu postrzeganiu (typu ból, mrowienie itd.). W przypadku zarówno postrzegania adekwatnego, jak i nieadekwatnego¹⁰ mamy ten sam *modus* spostrzegania – spostrzeganie czerwieni i szarości niczym się szczególnym nie różnią w samym przebiegu percypowania (poza oczywiście rodzajem spostrzeganej barwy). A. Ayer słusznie sądził, argumentując za teorią danych zmysłowych, iż skoro postrzeżenia zarówno adekwatne jak i nieadekwatne (którekolwiek by nimi nie były) nie różnią się jakościowo (co do sposobu spełniania) – muszą zatem być tego samego typu. Nie mogą jednak wszystkie być takie jak te adekwatne do świata, jako że wtedy przedmiot realizowałby jakości sprzeczne (byłby szary i czerwony na raz). Spostrzeżenia muszą więc być takie jak nieadekwatne. Lecz i takie nie mogą być (przy odrzuceniu totalnej iluzji) ponieważ przynajmniej niektóre adekwatnie ujmują otoczenie. Skoro nie mogą być ani takie jak adekwatne, ani jak nieadekwatne to presupozycja orzekająca, iż spostrzeżenia prezentują własności rzeczy jest mylna. Tym, co pojawia się w polu widzenia podmiotu w ogóle nie jest realna własność rzeczy. Czym jest zatem?

Otóż jest to pewna dana zmysłowa (prezentująca się jakość) której „miejsce” jest trudne do identyfikacji. Nie sposób jej umieścić w maszynerii mózgu, jako że zmiany elektryczno-chemiczne centralnego układu nerwowego nie mogą być czerwone ani ogólniej, barwne. Nie może jej też przypisać do podmiotu czy jego psychiki lub świadomości, bo wtedy psychika czy świadomość musiałyby być barwne. Co więcej, zważywszy na fakt spostrzegania barwy „na” przedmiocie, psychika musiałaby sięgać do sfery rzeczy, co albo zakłada idealizm subiektywny albo prowadzi do absurdu. Idealizm subiektywny nie może być jednak wnioskiem z samego argumentu „ze zmienności”, a poza tym nie radzi sobie z problemem „barwności” psychiki. Przytoczona powyżej argumentacja (której wnioski akceptuję) stanowiła trzon sposobu myślenia teoretyków danych zmysłowych sugerujących, iż w postrzeganiu zawsze mamy do czynienia z czymś co określano jako dane zmysłowe. Rzecz, co prawda, nie może być naraz czerwona i szara, ale może jawić się „przez” daną zmysłową jako szara i jako czerwona (w różnych momentach lub dla różnych podmiotów). Teoretycy danych zmysłowych nie potrafili jednak, między innymi, określić statusu ontologicznego owej danej, co prowadziło a do reprezentacjonizmu, w wersji skrajnej – do fenomenalizmu. Tymczasem w nurcie fenomenologicznym (tworzącym się w tym samym niemal czasie) a konkretniej w fenomenologii R. Ingardena, badania ontologiczne zaowocowały wykryciem różnorodnych sposobów istnienia. Jednym z nich był intencjonalny sposób istnienia. R. Ingarden dopuszczał niesamodzielną przed-

¹⁰ Argument z „całkowitej omylności” jest niezrozumiały, jako że pojęcie omylności ma sens tylko wobec sytuacji, w których podmiot nie myli się.

miotów intencjonalnych, zarazem jednak we wszystkich analizach usiłował dowieść, że nie są czymś psychicznym, jedynie „w” akcie istniejącym. Przedmiotom czysto intencjonalnym można przypisać samodzielność, choć są one zależne od świadomości¹¹. Inaczej mówiąc, są one „tworzone” przez podmiot mimo tego, że nie „tkwią” w nim. Gdy zastosować do danej zmysłowej (tego, co się jawi jako czerwone) intencjonalny sposób istnienia, unikniemy zarówno jej reifikacji (a więc reprezentacjonizmu), jak i błędu fenomenalizmu. Przyjęcie, iż barwa (i inne własności rzeczy) to byty intencjonalne, sposoby na jakie ujmujemy rzecz, gdy jesteśmy świadomi, umożliwia wyjaśnienie zmienności fenomenalnej, a jednocześnie nie zamyka drogi do pytania o epistemologiczną ważność spostrzeżenia własności, choć rezygnuje z idei kopii, czy zgodności z otoczeniem (do tego problemu wrócę w końcowych partiach artykułu). Zawsze więc rzeczy jawią się „przez” byty intencjonalne, a w przypadkach halucynacji mamy do czynienia tylko z oderwanymi od rzeczy, niejako usamodzielnionymi, uwolnionymi od prezentacji rzeczy, „dzikimi” danymi zmysłowymi.

Inna, uproszczona formą argumentacji, prowadzącą do ujęcia własności otoczenia jako bytów intencjonalnych, polega na zwróceniu uwagi na zmienność ujmowania barw, kształtów, ruchu, ciężaru, zmienność, którą trudno przypisać samym pojawiającym się rzeczom. Nie sposób też „umieścić” danych jakościowych „w umyśle” skoro jawią się „tam”, czyli poza umysłem. Wyjściem jest przyznanie im intencjonalnego w sensie Ingardena bytu. Sama akceptacja intencjonalnego charakteru pola fenomenalnego, w tym pojawiania się barwy, ulega komplikacji w przypadku ujmowania czegoś jako np. czerwonego. Można bowiem po prostu doznawać czerwieni, ale można też ujmować ją jako czerwoną (i zwykle tak się dzieje). Ujęcie „jako” jest wynikiem procesu abstrakcyjnego z wielu podobnych danych i znamionuje posługiwanie się pojęciami. „Aby coś sobie uświadomić, muszę to uświadomić sobie jako coś (pomijając (...) patologię i tym podobne przypadki), ale »postrzeganie jako« i »inne formy świadomości jako« wymagają kategorii”¹². Rzecz jasna, podmiot tworzy nie tylko kategorię barw czy innych własności, ale i tego „czym” jest postrzegany byt – jabłkiem, człowiekiem, pociągiem. Pojęcia, choć nienaoczne, mogą być, w szczególnych sytuacjach refleksji nad procesami percepcyjnymi ujawnione. I tak, gdy podczas spaceru dostrzegamy coś niewyraźnie zarysowanego, natychmiast uruchamia się szereg przypuszczeń – może to być torba, stos kamieni lub leżący pies. Te przypuszczenia to właśnie treści, sensory przedmiotowe czy pojęcia przez które staramy się zrozumieć powstanie¹³. Nie dysponujemy, niestety, jedną, powszechnie akceptowaną teorią pojęć. Niektórzy teoretycy są przekonani, że pojęcia ujmowane jako

¹¹ Zob. A. Mordka, *op. cit.*, s. 87. Oczywiście należy pamiętać o dwustronnym rysie budowy przedmiotów intencjonalnych (od strony zawartości oraz od strony struktury intencjonalnej).

¹² J.R. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, tłum. T. Baszniak, PIW, Warszawa 1999, s. 186.

¹³ Zob. J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Wyd. Znak, Kraków 1982, s. 68.

przedstawienia nienaoczne w ogóle nie istnieją. Dla innych są one szczególną postacią wyobrażeń, zespołem sądów, wyrażeniami językowymi (nazwami i zwrotami o charakterze nazwowym), schematami działania, dyspozycjami do wydawania sądów na jakiś temat, czysto myślowymi przedstawieniami sobie czegoś, wreszcie domniemaniami bez momentu asercji¹⁴.

Jeśli określić pojęcie jako reprezentację umysłową zawierającą opis istotnych własności pewnej klasy przedmiotów (rzeczy, własności, czynności, zdarzenia)¹⁵, to w zależności od rozumienia owych istotnych własności, otrzymamy różne teorie dotyczące pojęć. Na potrzeby tego artykułu odróżnię schematy percepcyjne od pojęć (ze względu na stopień abstrakcji).

Schemat jest swoistą matrycą dla informacji odbieranych przez narządy zmysłowe pozwalając na rozumienie informacji sensorycznej. I tak, w schemacie „motyla” mieści się całokształt domniemań na temat motyli, łącznie z informacjami na temat ich kształtów, barw, sposobu poruszania się itd.¹⁶. Posługiwanie się schematami niejako wyprzedza zachodzenie konkretnego aktu spostrzeżeniowego. U. Neisser zwraca uwagę, że gdybyśmy tylko reagowali na zmiany w otoczeniu, to reakcje byłyby zawsze spóźnione, wobec tego co się dzieje (wyraźne postrzeżenie choćby komara byłoby niemożliwością wobec nieregularności jego lotu).

Pewną radykalizacją wczesnych poglądów Neissera znajdujemy w pismach J.S. Brunera. Pisze on: „W skład procesu percepcji wchodzi akt kategoryzacji. (...) Stymulujemy dany organizm za pomocą określonych informacji »na wejściu«, organizm zaś reaguje odniesieniem tych informacji do pewnej klasy rzeczy lub zdarzeń. Dany osobnik stwierdza np.: ‘To jest pomarańcza’ (...)”¹⁷. Oczywiście, każda postrzegana rzecz jest indywidualna i niepowtarzalna, ale jej wyjątkowość polega właśnie na odchyleniu od klasy ogólnej. Akt kategoryzacji to wynik wnioskowania percepcyjnego, nieco mniej giętkiego i często utajonego w porównaniu do inferencji logicznych. Schematom percepcyjnym „przez które” lub „w” których percypujemy przedmiot przysługuje podobnie jak własnościom pola fenomenalnego (danym zmysłowym) przysługuje intencjonalny sposób istnienia z momentem niesamoistości, lecz samodzielności¹⁸. Podsumowując: w świadomym polu widzenia pojawiają się dane zmysłowe o intencjonalnym sposobie bycia, dane, „przez” które percypujemy rzeczy fizyczne oraz kategorie (pojęcia), dzięki którym je identyfikujemy. Jednak ujęte pojęciowo dane zmysłowe nie zawierają epistemo-

¹⁴ Zob. A.B. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, „Studia Philosophiae Christianae” 1973, nr 9/1, s. 235.

¹⁵ Zob. T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, GWP, Gdańsk 1981, s. 296; J. Trzebiński, *Twórczość a struktura pojęć*, PWN, Warszawa 1981, s. 19.

¹⁶ Zob. A. Mączyńska-Frydryszek, M. Jaskólska-Klaus, T. Maruszewski, *Psychofizjologia widzenia*, PWSSP, Poznań 1991, s. 59.

¹⁷ J.S. Bruner, *Poza dostarczone informacje*, tłum. B. Mroziak, PWN, Warszawa 1978, s. 19.

¹⁸ Zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, wyd. II, t. I, PWN, Warszawa 1960, s. 93, 97, 99 i nn.

logicznego osądu ich wartości poznawczej. „Nasze zmysły są oczywiście nieme – choć Kartezjusz i inni powiadają o ‘świadczeniu zmysłów’, nasze zmysły nie mówią nam niczego, ani prawdy ani fałszu”¹⁹. I podobnie można powiedzieć o pojęciach. Mamy po prostu do czynienia z wielością ujęć, wielością kategorii. Gdy przyjmujemy jedno z nich za „właściwe”, popadamy w dogmatyzm, gdy szukamy kryterium „właściwego ujęcia”, czeka nas regres w nieskończoność, jako że kryterium domaga się kryterium tego kryterium itd. Fakt ten znany jest już od starożytnego sceptycyzmu, właściwe niepokonanego do dzisiaj. Reakcją na ów sceptycyzm jest obecnie fundamentalizm, koherencjonizm, reliabilizm z teorią cnót intelektualnych oraz odmiany pragmatyzmu.

W teoriach o charakterze fundamentalistycznym postuluje się istnienie pewnej uprzywilejowanej klasy przekonań uznawanych za bazowe. Nie potrzebują one dodatkowego uzasadnienia, będąc „samo uzasadniające się” i stanowią fundament dla wszystkich innych przekonań z nich wyprowadzanych. System uzasadnionych przekonań obrazuje w tym obszarze teoretycznym metafora piramidy²⁰. Warto podkreślić, że fundacjonizm, postulując istnienie przekonań samooczywistych, nie akceptuje realizmu naiwnego. Przekonania bazowe w ogóle nie dotyczą wprost przedmiotów fizycznych, lecz są to mniej zobowiązujące sądy dotyczące tego, jak się nam cokolwiek jawi. Istnieją bowiem, według fundacjonistów, własności samoprezentujące jak choćby bycie smutnym, przekonanie, że jest się mądrym, czy „jawienie się czerwonym”. „Jeśli własność bycia F jest samoprezentująca, to dla każdego x , jeśli (i) x ma własność bycia F , i jeśli (ii) x rozważy swoje bycie F , to jest pewne dla x , że on ma własność bycia F ”²¹. Zdania „jawieniowe” muszą, aby stanowiły podstawę uzasadnienia, spełniać warunek samouzasadnialności oraz wystarczającej ilości, aby dostarczyć podstawy do innych uzasadnionych przekonań. Problemem, jaki pojawia się w przypadku teorii fundacjonalistycznych, jest ich problematyczność w dotarciu do realnego świata. R. Chisholm pisze: „Fakt, że przeżywamy jawienie się tak a tak przemawia za oczywistością tego, że istnieje zewnętrzna rzecz, która jawi się nam tak a tak. Fakt zaś, że ujmujemy drzewo, przemawia za oczywistością dla nas tego, że istnieje drzewo, które spostrzegamy”²². Jest to jednak zbyt wątpliwe rozwiązanie, aby dojść do jakichkolwiek zdań o świecie pozapodmiotowym. Lecz nie jest to jedyny problem. W przypadku bowiem przekonań „jawieniowych” zasadniczym kłopotem teoretycznym jest sytuacja, iż nie zawsze jesteśmy świadomi tego, jak nam się cokolwiek jawi (problem ślepoty na zmiany). Następnie – bardzo rzadko – o ile w ogóle – żywimy takie

¹⁹ J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy filozoficzne*, tłum. B. Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1993, s. 415.

²⁰ Zob. J.L. Pollock, *Contemporary Theories of Knowledge*, Joseph Crus Books, New York 1986, s. 26.

²¹ R.M. Chisholm, *Teoria poznania*, tłum. R. Ziemińska, Dajmonion, Lublin 1994, s. 95.

²² *Ibidem*.

przekonania. Czy na przykład wchodząc do pokoju dochodzimy do stwierdzenia: „jasnoczerwony, trapezoidalny kształt pojawia się w górnym polu mego widzenia”, co miałyby oznaczać: tam stoi czerwona kanapa. Poza tym: „(...) gdyby nawet mogły istnieć takie zdania [niepodważalne – C.M.], to niewiele warta byłaby gwarancja, której by dostarczały. Mogłyby obowiązywać tylko w stosunku do jednej osoby i do jednego przelotnego momentu przeżywanego przez nią doświadczenia. A zatem nie pomagałyby nam w trwałym wzbogacaniu naszej wiedzy”²³. Nieudaną próbą uzyskania dotarcia do (jawiącego się) przedmiotu i jego własności na podstawie naocznego obcowania, wydaje się także być także fenomenologiczne podejście R. Ingardena. Niezwykle szczegółowe analizy polskiego filozofa nie pozwalają na możliwość określenia które akty poznawcze są obiektywne (nie ma możliwość bowiem porównania treści z „czystym, samym w sobie” przedmiotem. Polski fenomenolog proponuje swoiste obejście problemu przez analizę idei przedmiotu poznania oraz idei „prawdziwej wiedzy”. Analiza ta mówi, iż do istoty tego przedmiotu, który ma być poznany, należy to, że jest on samoistnym wobec operacji poznawania, posiada system cech niezależnych od operacji poznawczych przy nietwórczym akcie poznawczym. Cały problemat obiektywności sprowadza się więc do rozróżnienia w treści poznawczej takich elementów, które wskazują na owe cechy samoistnie posiadane przez przedmiot. Warunkiem koniecznym jest jednak neutralizacja tzw. subiektywnych domieszek (emocji, uprzedzeń itd.). Niestety, Ingarden nie przedstawił sposobów owej neutralizacji. We *Wstępie do teorii poznania* przyznaje, iż nie rozstrzygnął problemu obiektywności poznania, wprowadzając tam ideę spotkania poznawczego, gdzie dopuszcza możliwość, iż akty czystego poznania w ogóle nie występują²⁴.

Słabości fundacjonizmu wykorzystuje koherencjonizm (zwany czasem koherentyzmem). Choć nie stroni od rodzaju fundacjonizmu, to jednak wraz z reliabilizmem tworzą stanowisko wzajemnie się do siebie odwołujące, lecz w kwestii percepcji dogmatyczne. Przykładem niech będzie analiza danych percepcyjnych K. Lehrera. Oto mam przekonanie, pisze K. Lehrer, typu „teraz widzę przed sobą monitor”. Jest ono podważalne, jako że zawsze mogę ulegać w danym momencie halucynacji. Jak jednak uzasadnić to zdanie w ramach koherencjonizmu? Otóż, argumentuje filozof, istnieje co prawda możliwość halucynacji lecz – sądzi – będzie rozsądniejszym zaakceptować zdanie: „mam przed sobą monitor” niż „mam halucynację monitora”. Czemu jest to bardziej rozsądne? Otóż: „(...) jest rozsądniejszym dla *S* zaakceptować *p* przy założeniu *c*, niż przyjąć, że *q* na podstawie tego, że *d* na bazie systemu *A* – jest to pojęcie koherencji”²⁵. Rozsądnosc jest więc funkcją niesprzeczności zdania dotyczącego monitora z całością naszej wiedzy,

²³ A. Ayer, *Teoria poznania*, tłum. E. Konig-Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1965, s. 84.

²⁴ Zob. K. Lehrer, *The Coherence Theory of Knowledge*, „Philosophical Topics” 1986, vol.

czego nie wykazuje sąd stwierdzający zachodzenie halucynacji. Mamy tutaj do czynienia z sytuacją, gdy: „(...) p wyklucza q dla S na bazie systemu A wtedy i tylko wtedy, jeśli p rywalizuje z q dla S na bazie systemu A i jest bardziej sensownym dla S zaakceptować p , niż przyjąć q na bazie systemu A ”²⁶. Lecz wszakże, zauważa K. Lehrer, konflikt może być bardziej subtelny. Na przykład mogę jednocześnie widzieć monitor i mieć halucynację, jako że halucynacje się zdarzają. Jednakowoż, odpowiada, stwierdzenie „zdarzają się halucynacje” nie wyklucza w danym momencie przekonania „widzę monitor”, lecz jedynie neutralizuje to ostatnie. Mamy więc neutralizację, ta jednak nie gwarantuje uzasadnienia, trzeba zatem powrócić do idei rozsądnego wykluczania. Determinantem rozsądnosci, powie Lehrer, jest ryzyko błędu, a tym mniejsze ryzyko błędu, im większe prawdopodobieństwo zdania²⁷. Z kolei prawdopodobieństwo – sędzi Lehrer – jest zależne od reliabilności procesów poznawczych. Filozof określa też warunkowe prawdopodobieństwo na gruncie danego kontekstu. I tak, jeśli ktoś mówi, że do jutra wykona pracę, np. ustalenie programu zajęć, mogę to zaakceptować lecz prawdopodobieństwo jakie przypiszę do zdania, które akceptuję, zależy od tego, za jak reliabilnego uważam mojego rozmówcę. „Ogólnie, to za jak prawdopodobne coś ujmuję, i jakie przypiszę temu prawdopodobieństwo na bazie danego systemu zależy, i jest określone przez to, co akceptuję wewnątrz tego systemu, gdy idzie o bycie wiarygodnym w odniesieniu do określonych kwestii na bazie informacji jakie posiadam”²⁸. Koherencjonizm, jak można się przekonać z powyższego wyimka, nie tyle nie rozwiązuje zagadnienia weredyczności precepcji, co odrzuca ten problem na korzyść niesprzeczności sądów, ich wzajemnej zgodności, prawdopodobieństwa czy wiarygodności, które po prostu akceptuje jako zastane, nie badając ich zasadności.

Jedną z poważnych odpowiedzi na problemy generowane przez sceptycyzm jest reliabilizm A.I. Goldmana. Reliabilizm w kwestii uzasadnienia przekonań oraz wiedzy jest jednym z liczących się i precyzyjnie opracowanych stanowisk. Jednak gdy idzie o problem percepcji oraz jej wartości, niewiele zdaje się wnosić. Goldman kwestie poznawcze silnie łączy z procesami uzasadnieniowymi. Uzasadnienie – według filozofa – zależy od poznawczych procesów i własności, a nie od racji posiadanych przez podmioty. Teoria uzasadnionych przekonań musi odwoływać się do procesów, które inicjują i podtrzymują te przekonania i są to relacje kauzalne. Jako, że same relacje kauzalne nie są wystarczające do uzasadnienia przekonań (w tym przekonań precepcyjnych) Goldman sięga do kategorii „słusznego systemu reguł uzasadniania”. „(P1) S -a przekonanie, że p w czasie t , jest uzasadnione zawsze i tylko wtedy, gdy S -a przekonanie, że p w czasie t , jest do-

²⁶ *Ibidem*, s. 10.

²⁷ *Zob. ibidem*, s. 12.

²⁸ *Ibidem*, s. 15.

zwolone przez jakiś słuszny system reguł uzasadniania (*J* reguł)²⁹. Poznający nie musi wiedzieć, że jego przekonanie jest dozwolone przez słuszny system reguł. Następnie Goldman stawia warunek, aby owo dozwolenie nie było udaremnione czy podważone przez inny stan poznawczy *S* w czasie *t* (chodzi o uniknięcie sytuacji, w której przekonane jest dozwolone przez system reguł, lecz *S* sądzi, że tak nie jest). Jakie są jednak kryteria słuszności systemu reguł uzasadniania? Owych reguł, sądzi Goldman, nie sposób wyprowadzić z reguł logiki (podmiot musiałby znać wszystkie konsekwencje swoich przekonań, a gdyby je znał, zachodziłaby możliwość, że odrzuci dane przekonanie ze względu na niechciane konsekwencje), stąd ucieka się do psychologii procesów poznawczych. W uzasadnieniu nie będzie chodziło o jakiegokolwiek użycie słusznej metody, lecz o właściwe jej użycie, czyli posługiwanie się odpowiednimi procesami psychicznymi. To właśnie one, a nie idealne metody, powinny być podstawą uzasadniania.

Zakres kryteriów (odnoszących się do procesów poznawczych) ograniczony zostaje przez Goldmana do tych, które zwracają uwagę na konsekwencje, a następnie do mających charakter prawdziwościowy. „Goldman wybiera zatem prawdziwościowe konsekwencje procesów poznawczych”³⁰. Prawdziwościowy konsekwencjalizm w odniesieniu do procesów poznawczych może obejmować ogólną sumę prawdziwych przekonań albo tylko ich pewien procent. „Proces, którego rezultaty mają być uzasadnione winien wytwarzać przekonania prawdziwe w ponad 50%. Wtedy można nazwać go rzetelnym, czyli reliabilnym”³¹. Choć procesy percepcyjne należą do procesów reliabilnych, trudno znaleźć w pismach Goldmana argumentację dotyczącą uzasadnienia wiarygodności tych procesów.

Problem weredyczności spostrzeżenia oraz trafności kategorii wytwarzanych przez podmiot pozostanie jak sądzę łatwym celem sceptycznej krytyki, jeśli naczelną wartością poszukiwań epistemologicznych staje się weredyczność oraz prawda w klasycznym rozumieniu. To, iż sceptycyzm nie został wyeliminowany jest argumentem za koniecznością zmiany perspektywy poszukiwań a nie walką z tą epistemologiczną zmorą. Jest to, sądzę, możliwe, gdy ujmie się podmiot ludzki nie jako podmiot poszukujący prawdy, ale podmiot którego stosunek do świata jest oparty na nieco innej relacji – relacji potrzeba – jej zaspokojenie. „Rzeczy nie są jedynie przedmiotami postrzegania i poznania, są bowiem także obiektami ludzkiego pożądania, działania i cierpienia: zjawiają się wtopione w każdą sytuację życiową, o nie toczy się walki i spory, ich dotyczą wszelkie roszczenia i prawa”³². Gdy przyjąć taką perspektywę, to przed teoretycznym zwróceniem się do

²⁹ A.I. Goldman, *Epistemology and Cognition*, Harvard University Press, Cambridge 1986, s. 59.

³⁰ R. Ziemińska, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 178.

³¹ *Ibidem*.

³² W. Galewicz, *N. Hartmann*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, s. 226.

świata ujawni się warstwa bardziej podstawowa. „Ale obok nich, a może »pod nimi« jako ukryte ich źródła, odsłaniają się różnorakie potrzeby, kierujące naszymi nastawieniami wobec tego, co dane, i porządkujące je niejako wobec siebie. W ich świetle określone obszary dania stają się mniej lub bardziej »potrzebne«, ważne, wartościowe”³³. Zatem niejako pod czy obok „ja”, które bezstronnie poszukuje jedynie wiedzy pojawia się inne „ja”, *ego* pożądające czy pragnące, bardziej od tamtego podstawowe i warunkujące go. To pożądające „ja” pozostaje w korelacji z otoczeniem pojmowanym jako rezerwuar możliwych zaspokojień.

Pragnące „ja” to podmiot mający świadome doznania o negatywnym lub pozytywnym charakterze. W polu świadomości podmiotu trzeba dostrzec istotny element, element nie wprost jawny, lecz nieustannie modyfikujący uwagę podmiotu. Jest nim ciągła (dziejąca się nawet we śnie) ocena wszystkiego, co w owym polu się znajdzie. Słowo „ocena” wiąże się z takimi określeniami jak oszacowanie, wycena, kwalifikacja, diagnoza, ewaluacja, preferencja czy wartościowanie. Warto przyjąć istnienie systemu, którego funkcją jest podział elementów otoczenia na – ogólnie rzecz biorąc – dodatnie i ujemne, pozytywne i negatywne, ważne i nieważne. System ten wiąże z aktywacją emocji, w skład których włączę także doznanie przyjemności/przykrości (epizod emocjonalny to pewna struktura zawierająca oszacowanie otoczenia, zmiany neurofizjologiczne, ekspresję, zachowanie oraz część uświadomioną w postaci uczuć³⁴).

System oceny (będę go używał zamiennie z określeniem „system emocji” lub system „nagrody i kary”) stanowi niezależny (choć powiązany z innymi systemami) „fragment” umysłu ludzkiego obok percepcji, kategoryzacji i rozumowania, pamięci, wyobraźni czy woli). Jedną z jego istotnych funkcji jest generowanie wiarygodności pozostałych władz – szczególnie percepcji i rozumu. Jeśli ujmuję coś, co jawi mi się w polu widzenia będąc w stanie głodu (nieprzyjemnego doznania) sięgnę poń i spożyję, odczuwając przyjemne nasycenie, wtedy zapamiętuję taką sytuację, tworząc abstrakcyjny schemat, na przykład jabłka, a także schemat sytuacji prowadzącej do nasycenia. Zachodzi korelacja między sytuacjami zaspakajania głodu, a stanem podmiotu (jego wyglądem, zachowaniem itd.). W ten sposób konstituuje się wiarygodność jaka przysługuje mojemu aparatowi poznawczemu. Wiarygodność nie oznacza weredyczności, lecz rodzaj niedowolnej relacji ze światem. „Ucząc się spostrzegać, uczymy się stosunków zachodzących między własnościami doświadczanych przedmiotów i zdarzeń, stosowania odpowiednich kategorii i systemów kategorii, a także (a może przede wszystkim) przewidywania i sprawdzania co z czym współwystępuje”³⁵. Gdy analizujemy na przykład jawiące się barwy, to zdają się one według wielu badaczy nie pozostawać w związku z właściwościami fizycznymi przedmiotów (przedmioty o różnej struk-

³³ W. Stróżewski, *Istnienie i sens*, Wyd. Znak, Kraków 1994, s. 230.

³⁴ Szerzej analizowałem tę kwestię w innych opracowaniach.

³⁵ J.S. Bruner, *Poza dostarczone informacje*, tłum. B. Mroziak, PWN, Warszawa 1978, s. 43.

turze mogą wyglądać tak samo). Jeśli funkcją widzenia kolorów jest wskazywanie koloru, a kolor jest identyfikowany z pewną obiektywną własnością przedmiotów (np. z powierzchniowym, widmowym współczynnikiem odbicia), to trzeba przyjąć, iż widzenie kolorów u ludzi jest wyjątkowo ułomne. Stąd na przykład G. Vollmer uznaje barwy za zjawiska całkowicie niezgodne z rzeczywistością. Czy więc spostrzeganie barwne to rodzaj ewolucyjnego szumu, czy ma ono jakieś wartości poznawcze?

Odpowiedź na powyższe pytanie będzie bardzo trudna jeśli zakładamy, iż system spostrzeżeniowy ma spełniać warunek weredyeczności. Gdy jednak funkcją tego systemu jest umożliwienie (przede wszystkim) zaspokojenia potrzeb witalnych, sytuacja się zmienia. „Urządzenie” jakim jest wzrok powstało jako narzędzie do realizacji pewnych konieczności w określonej (a nie każdej, dla dowolnego podmiotu) sytuacji – stąd nie jest niezawodne. „Hartfield (1992) zauważa, że jeśli funkcją widzenia kolorów jest usprawnienie rozróżnialności dajmy na to zielonych roślin od gleby i skał, to »jeżeli istniałyby fizycznie możliwe, ale nierzeczywiste (nieroślinne) metameryczne dopasowania do roślin, których system nie mógłby odróżnić, to nie miałyby to żadnych widocznych konsekwencji«³⁶. Problem nie tkwi więc w tym jak rzeczywistość się jawi i czy jawi się w zmienny sposób, lecz na co pozwala dany system poznawczy, a jeśli jest skuteczny, można wnioskować o jego rzetelności relatywnie na typ podmiotu i jego potrzeby. Wiarygodność systemu percepcyjnego i kategorii stanowi podstawę budowania skomplikowanych teorii dotyczących tego jak działa ten system, jakie są jego pozaświadome uwarunkowania, jaka jest struktura jego otoczenia, w jakich relacjach pozostaje podmiot do przedmiotu, a to pociąga inne fundamentalne problemy związane na przykład u uzasadnieniem teorii naukowych czy filozoficznych, co jednak przekracza intencje tego artykułu.

[znaków 37 030]

Сознательный акт восприятия

р е з ю м е

Главной целью статьи является представление акта восприятия в его сознательном аспекте. Этот сознательный аспект является, согласно автору, обязательной исходной точкой для дальнейших анализов перцепционных процессов (в том числе несознательных процессов). Представляя сознательный аспект восприятия, автор доопределил понятие «сознание» с помощью таких категории как качественный доступ, ограниченное число модальности, преднамеренность, содержательность (концептуальность). В описании акта восприятия автор отличил феноменальную и оценочную перцепцию. Феноменальная перцепция как основная является связанной с феноменальной изменчивостью, которая привела (и ведет к скептицизму).

³⁶ F. Dretske, *Naturalizowanie umysłu*, tłum. B. Świątczak, IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 99.

Аргументируя феноменальность (преднамеренное существование) характера сознательного поля, автор указал каким способом, благодаря активации эмоциональной системы, можно получить достоверность акта восприятия (и, следовательно, также, переступить скептицизм).

ключевые слова: сознание; перцепция; понятие; необходимость; намерение; преднамеренный способ существования; достоверность; феноменальное поле

slowa kluczowe: świadomość; percepcja; pojęcie; potrzeba; intencja; intencjonalny sposób istnienia; wiarygodność; pole fenomenalne

Conscious Act of Perception

a b s t r a c t

The main purpose of this paper was to present a conscious aspect of a perceptual act. This aspect is a necessary base for further investigations of perceptual processes (including those that act below the conscious level). Before presenting the conscious aspect of perceptual act the author defined the notion of "conscious" with a help of such categories as qualitative access, limited number of cognitive faculties, intentionality, and content. In describing act of perception he differentiates between phenomenological and evaluative kinds of perception. The first one seems to be basic but results in scepticism due to phenomenological variability. Arguing for phenomenal nature of conscious field the author shows how, thanks to activation of emotional system is possible to achieve the reliability of perceptual act (and yet to weaken scepticism).

keywords: conscious; perception; notion; need; intention; intentional being; credibility; phenomenal field

Bibliografia

- Austin John. 1993. *Mówienie i poznawanie. Rozprawy filozoficzne*, tłumaczenie B. Chwedeńczuk, Warszawa: PWN.
- Ayer Alfred J. 1965. *Teoria poznania*, tłumaczenie E. Konig-Chwedeńczuk, Warszawa: PWN.
- Bruner Jerome. 1978. *Poza dostarczone informacje*, tłumaczenie B. Mroziak, Warszawa: PWN.
- Crick Francis. 1994. *Zdumiewająca hipoteza, czyli nauka w poszukiwaniu duszy*, tłumaczenie B. Chacińska-Abramowicz i M. Abramowicz. Warszawa: Prószyński i Spółka.
- Chalmers David. 2010. *Świadomy umysł. W poszukiwaniu teorii fundamentalnej*, tłumaczenie M. Miłkowski. Warszawa: PWN.
- Chisholm Roderick M. 1994. *Teoria poznania*, tłumaczenie R. Ziemińska. Lublin: Dajmonion.
- Dennett Donald. 1997. *Natura umysłów*, tłumaczenie W. Turopolski. Warszawa: CiS.
- Dretske Fred. 2004. *Naturalizowanie umysłu*, tłumaczenie B. Świątczak. Warszawa: IFiS PAN.
- Galewicz Włodzimierz. 1987. *N. Hartmann*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Goldman Alvin I. 1986. *Epistemology and Cognition*. Cambridge: Harvard University Press.
- Husserl Edmund. 2000. *Badania logiczne*, tom II, tłumaczenie J. Sidorek. Warszawa: PWN.
- Ingarden Roman. 1960. *Spór o istnienie świata*, wydanie II, tom I. Warszawa: PWN.

- Lehrer Keith. 1986. „The Coherence Theory of Knowledge”. *Philosophical Topics* XIV/1: 16–32.
- Macphail Euan M. 2002. *Ewolucja świadomości*, tłumaczenie R. Bartoń. Poznań: Rebis.
- Maruszewski Tomasz. 1981. *Psychologia poznania*. Gdańsk: GWP.
- Mordka Artur. 2002. *Przedmiot i sposób istnienia. Zarys ontologii egzystencjalnej Romana Ingardena*. Rzeszów: Wydawnictwo UR.
- Mordka Cezary. 2009. *Świat, świadomość spostrzeżenia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Mączyńska-Frydryszek Agata, Małgorzata Jaskólska-Klaus, Tomasz Maruszewski. 1991. *Psychofizjologia widzenia*. Poznań: Wydawnictwo PWSSP.
- Nietzsche Fryderyk. 2011. *Nachlass. Pisma z lat 1884–1885*, tłumaczenie G. Kowal. Warszawa: PWN.
- Pańniczek Jacek. 2004. „Aspektualność przedmiotów intencjonalnych”. W *Intencjonalność jako kategoria filozofii umysłu i filozofii języka*, Zbysław Muszyński, Jacek Pańniczek (red.), 11–31. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Pollock John L. 1986. *Contemporary Theories of Knowledge*. New York: Joseph Crus Books.
- Russell Bernard. 1970. *The problems of Philosophy*. Oxford: Oxford University Press.
- Searle John R. 1999. *Umysł na nowo odkryty*, tłumaczenie T. Baszniak. Warszawa: PIW.
- Stępień Antoni B. 1973. „Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd”. *Studia Philosophiae Christianae* 9/1: 230–238.
- Stróżewski Władysław. 1994. *Istnienie i sens*. Kraków: Znak.
- Tischner Józef. 1982. *Myślenie według wartości*. Kraków: Znak.
- Trzebiński Jerzy. 1981. *Twórczość a struktura pojęć*. Warszawa: PWN.
- Ziemińska Renata. 2002. *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.